

Wiedzieliśmy, że jest to wielki talent

W 2005 roku wyszła za mąż za Arkadiusza Rucińskiego, organistę i katechetę szkolnego. W 2007 roku przyszły na świat bliźnięta Marcelina i Marcel, kilka lat później trzecie dziecko, Maksymilian. Dom z ogrodem na wsi, w domu, oprócz ich pięciorga, dziadkowie, gotowi w każdej sytuacji spieszyć z pomocą. Udane i szczęśliwe życie rodzinne, dzięki praktykowaniu religii katolickiej i kultywowaniu tradycji. W tę idyllę wkroczyło jednak nowe wyzwanie – niespotykany talent muzyczny jednego z dzieci podporządkował sobie całą ich dotychczasową sielankę.

Z Anną Rucińską, pedagogiem specjalnym w Szkole Podstawowej im. Teofila Ruczyńskiego w Prątnicy, nauczycielką obdarzoną pasją przekazywania dzieciom tradycyjnych wartości, mamą wybitnie uzdolnionej muzycznie Marceliny, rozmawia Bernadetta Juras.

Marcelina ma obecnie trzynaście lat i ogromną, jak na swój wiek, liczbę sukcesów: zwycięstw w konkursach muzycznych, udziałów w koncertach. Jak to się zaczęło, kiedy po raz pierwszy ujawnił się niezwykle muzyczny talent Marceliny?

Kiedy Marcelina i Marcel mieli nieco ponad dwa lata, nie mieliśmy z mężem żadnych wątpliwości, że bliźnięta mają doskonały słuch i pamięć muzyczną. Podśpiewywali i wystukiwali prawidłowo utwory muzyki klasycznej zasłyszane w domu. Zaczęliśmy szukać możliwości dla ich rozwoju. W jakimś piśmie mój mąż przeczytał, że państwo Golcowie oddali swoją córkę na naukę gry na skrzypcach metodą Suzuki. Jest to jedna z najznakomitszych metod edukacji muzycznej dzieci, za jej opracowanie, Japończyk Shinihi Suzuki w 1993 roku był mianowany do Nagrody Nobla. Zaczęliśmy szukać w internecie informacji o nauczaniu tą metodą w naszych stronach. Znaleźliśmy nauczyciela metody Suzuki w Olsztynie, osiemdziesiąt kilometrów od naszego miejsca zamieszkania – podjęliśmy decyzję, że oddamy nasze dzieci na naukę muzyki wybitnej pedagog prof. Dorocie Obijalskiej. Ze względu na wiek Marceliny i Marcela, ich pierwsze lekcje trwały tylko piętnaście minut. Początkowo „grali” na prymitywnych skrzypcach wykonanych przez mojego szwagra z karimaty, gdyż chodziło o naukę prowadzenia smyczka, a tak małe dzieci, grając, mogłyby uszkodzić struny. Kiedy skończyli trzy lata i pierwsze etapy nauki mieli za sobą, prof. Dorota Obijalska wypożyczyła im prawdziwe skrzypce. Do Olsztyna jeździliśmy teraz jeden raz w tygodniu na lekcje indywidualne i grupowe. Kiedy mieli cztery lata, grali już wspólnie z innymi dziećmi, które również kształciła metodą Suzuki prof. Obijalska. Ponadto jeden raz w miesiącu wszyscy występowali przed publicznością w kawiarni w Olsztynie. W wieku lat sześciu rozpoczęli naukę w szkole podstawowej w Prątnicy, a rok później zdali egzamin wstępny do Powiatowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach, oddalonych od Prątnicy o sto kilometrów. Marcel wkrótce zamienił skrzypce na gitarę, na której gra obecnie. Marcelina natomiast kontynuowała naukę gry na skrzypcach w klasie prof. Obijalskiej. Na naukę w szkole muzycznej dowoziliśmy ich trzy razy w tygodniu.

Sto kilometrów, to daleko, jak na dojazd do szkoły?

Tak, ale już wtedy byliśmy przekonani, że Marcelina jest ponadprzeciętnie utalentowana muzycznie. W pierwszym roku nauki w szkole w Dywitach (rok szkolny 2014/15) Marcelina wygrała cztery konkursy solistyczne ogólnopolskie i jeden konkurs solistyczny, międzynarodowy. W tym samym roku brała udział w konkursach kameralnych, gdzie zarówno w duetach jak i w kwartetach zajmowała pierwsze lub drugie miejsca. Podobnie było w następnych latach: pierwsze miejsca na konkursie skrzypcowym „Janko Muzykant”, „Mały czy Duży Wirtuoz”, „Talenty Skrzypcowe 2017”, „Mistrz Literatury Dziecięcej Oskar Rieding” jak też na Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym im. Grażyny Bacewicz i Międzynarodowym Konkursie Vivaldi 340, gdzie zajęła drugie miejsce. W 2016 roku w Dolnym Kubinie na Słowacji zajęła pierwsze miejsce

na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym „Talent for Europe”, a w kwietniu 2017 roku również pierwsze miejsce na IX Międzynarodowym Konkursie „Competition Giovani Musicisti” w Treviso, koło Wenecji.

Pani i mąż jesteście muzykami, a więc w domu zawsze rozbrzmiewała muzyka, przeważnie klasyczna. Jak bliźnięta w niemowlęctwie reagowały na utwory muzyczne, czy odnosiła pani wrażenie, że mają „zapotrzebowanie” na subtelne klasyczne dźwięki, których wysłuchiwały w życiu płodowym. Być może, kiedy, jak już pani powiedziała, podśpiewywali czy wystukiwali te dźwięki, usiłowali wówczas „popisywać się” swą zdobytą w życiu prenatalnym wiedzą muzyczną?

No właśnie, kiedy byłam w bliźniaczej ciąży, a dzieci zaczynały wykonywać bardziej gwałtowne ruchy, do tego aby „zapanował spokój”, wystarczyło ażeby mąż zagrał na pianinie Vivaldiego czy Bacha. W niemowlęctwie z łatwością usypialiśmy ich przy muzyce Chopina, Schuberta, Händela czy Prokofiewa.

W 2019 roku Marcelina zajęła znowu pierwsze miejsce, tym razem w drugiej kategorii wiekowej, na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym „Talent for Europe” w Kubinie Dolnym. Nagrodą za to zwycięstwo był udział w koncercie ze Słowacką Orkiestrą Symfoniczną pod dyrekcją Martina Leginusa, w Żylinie. Marcelina wykonała wtedy wirtuozowsko koncert skrzypcowy g-moll Maxa Brucha, zdobywając gratulacje dyrygenta i owacje publiczności. Jakie były pani wrażenia z tego mistrzowskiego występu swojej dwunastoletniej córki?

Nie mogłam wziąć udziału w tym koncercie. Marcelinie towarzyszył mój mąż, prof. Dorota Obijalska oraz dyrektor Szkoły Muzycznej w Dywitach, pan Janusz Ciepłiński. Od męża wiem, że wrażenia były niezwykle. Marcelina, oprócz owacji publiczności, otrzymała, co należy do rzadkości, owacje od orkiestry – członkowie orkiestry zafascynowani jej wykonaniem, po zakończeniu koncertu, uderzali smyczkami w pulpity, co oznacza najwyższe uznanie dla solisty. Entuzjazm był tak wielki, że po koncercie wszyscy udali się do restauracji, Marcelina była nawet proszona o autografy.



Koncert w Żylinie 6 grudnia 2019

Ten koncert w Żylinie to prawdziwa furora, Koncert skrzypcowy g-moll Maxa Brucha trwa ponad dwadzieścia minut i jest przeznaczony dla dorosłych wirtuozów, jak Marcelina fizycznie poradziła sobie z tak trudnym koncertem?

Jeszcze przed wyjazdem konsultowaliśmy ten zamiar z lekarzem, obawialiśmy się, żeby Marcelina nie zasłabła podczas wykonywania koncertu, mąż zabrał nawet wskazane przez lekarza leki. Nie były jednak potrzebne. Ten ogromny sukces tak na nią podziałał, że nie było żadnego zmęczenia, po koncercie była jak uskrzydłona.



Po koncercie z dyrygentem Martinem Leginusem

Talent nie wystarcza, aby odnosić tak wielkie sukcesy, jakie cechy charakteru pozwalają Marcelinie podejmować te trudne wyzwania?

Marcelina jest bardzo pracowita, skoncentrowana zarówno podczas ćwiczeń, jak i występów, lubi się uczyć, dotyczy to również nauki w szkole podstawowej. Dzięki swej systematyczności, jest dobrze przygotowana i dzięki temu, podczas występów, utwory wykonuje bez stresu. Czasem jednak stres się pojawia, ale w trakcie wykonywania dzieła ona niemal jednoczy się z muzyką, wtedy stres zanika. Te trudy musi jednak potem odreagować – albo śpi, albo gra na smartfonie, albo czyta książki podróżnicze. Marcelina żyje muzyką w takim stopniu, że niekiedy, śni się jej utwory muzyczne.

Ona fascynuje na scenie zachwycającą techniką wykonywania utworów. Prof. Obijalska mówi, że jej wyjątkowa uczennica błyskawicznie „polyka każdą trudność”, czy nie obawia się Pani, że Marcelina zachłynie się sobą, swoją wyjątkowością?

To byłoby nieszczęście, straciłaby nie tylko świat wartości, który jej wszczepialiśmy ale również wspaniałe perspektywy rozwoju swojego talentu. Solista, nawet wybitny, który zachłysnął się sobą, wykonując utwór, nie potrafi już bezinteresownie odczytywać tego, co jest za nutami, a co miał w wyobraźni kompozytor. W miejsce kompozytora i jego dzieła stawia samego siebie. Wymagająca publiczność potrafi to dostrzec, nie mówiąc już o orkiestrze czy dyrygencie. Marcelina lubi koncerty, czeka na swoje występy, na scenie wypada lepiej niż na próbach. Ale ona jest bardzo skromna, nie wie co to wyniosłość, jest koleżeńska i wrażliwa, lubi pomagać innym, należała do szkolnego wolontariatu. Powierzam Bogu cały jej dalszy rozwój, prosząc żeby Marcelina nigdy się nie zmieniła, żeby nie oddaliła się od wartości ewangelicznych, żeby gdy dorośnie pozostała osobą skromną, wrażliwą na los innych ludzi.

Wspaniałe występy, piękne kreacje, teatralizacja życia codziennego, ale przecież życie wybitnie uzdolnionego dziecka to nie żaden raj na ziemi, lecz godziny żmudnych, samotnych ćwiczeń. Jak wygląda wasz powszedni dzień?

Wstajemy rano i wspólnie jemy śniadanie (przed każdym posiłkiem odmawiamy wszyscy krótką modlitwę). Od godziny 9:00 do 15:00 wszyscy jesteśmy w szkole podstawowej. Trzy razy w tygodniu udajemy się samochodem do szkoły muzycznej w Dywitach, w te dni przygotowany wcześniej obiad jemy w samochodzie, następnie odmawiamy różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia. Staramy się zanurzyć w modlitwie i Bogu. Jeżeli pojawiają się duże trudności czy kłopoty, ja wstaję o piątej rano i modłę się nowenną pompejańską. Modlitwa to wielkie wsparcie w tych naszych dojazdach z domu do szkoły i z powrotem. W szkole muzycznej zajęcia trwają od 16:30 do 20:00. W przerwach między zajęciami dzieci odrabiają lekcje i ćwiczą na instrumencie. Nasz najmłodszy syn Maksymilian też jest wszędzie z nami. W drodze powrotnej kolację również jemy w samochodzie, zdarza się, że dzieci śpią w czasie podróży, ale po powrocie do domu zasiadają do odrabiania lekcji na następny dzień. W dni, w które nie jeździmy do szkoły muzycznej, dzieci ćwiczą na instrumentach i przygotowują się do zajęć w szkole, Marcelina musi też odbywać próby z akompaniатorem i orkiestrą. Zdarzają się dni, że jeździmy do Warszawy na konsultacje do prof. Magdaleny Szczepanowskiej. Wtedy wracamy do domu około 23:00. Bardzo szybko przyzwyczailiśmy się do tego stylu życia, cieszy nas to, że w tym wszystkim możemy być razem. Zdarzają się również konsultacje wyjątkowe – w maju 2018 roku mieliśmy szczęście skorzystać z konsultacji u Pana Mariusza Patryry.

Jak do tego doszło, to światowej sławy wirtuoz?

Prof. Dorota Obijalska zaprasza go co jakiś czas do siebie i my z tego skorzystaliśmy. To były trzymające w napięciu mnie i męża konsultacje, ale Marcelina była znacznie od nas swobodniejsza.

Dojazdy do szkoły muzycznej odległej o sto kilometrów od miejsca zamieszkania, przygotowania do konkursów i występów, jak te zajęcia wpływają na naukę przedmiotów w szkole?

Zdarza się, że Marcelina jest zwalniana z niektórych lekcji, ale to nie wpływa na zaniechanie nauki z innych przedmiotów. Ona jest bardzo ambitna, z wielu przedmiotów ma najwyższe oceny w klasie, jest jedną z najlepszych uczennic w szkole w Prątnicy. Brała udział w szkolnych konkursach przedmiotowych. Ona potrafi wytrwale pokonywać trudności, kiedy zaczynała naukę gry na skrzypcach, ćwiczyła tak długo, aż się czegoś nauczyła.

Trwają wakacje, dla Marceliny to czas intensywnej nauki na kursach muzycznych, czy będzie czas na wypoczynek i zwyczajne wakacyjne zabawy z rodzeństwem?

Właśnie wróciliśmy z warsztatów w Łańcucie, na warsztaty jeździmy całą piątką, w czasie wolnym od ćwiczeń i występów dzieci spędzają czas ze sobą, zawierają znajomości z rówieśnikami. Przed nami warsztaty w Przemyślu, Kubinie Dolnym i Podkowie Leśnej. Ale pomiędzy tymi wyjazdami jesteśmy w domu, jeździmy na rowerach, chodzimy na basen, pływamy po jeziorze. Marcelina i Marcel zapraszają do domu koleżanki i kolegów, dzieci świetnie się bawią, ja przygotowuję dla nich słodkie owocowe desery. Wieczorem dzieci lubią czytać książki, najchętniej podróżnicze.

Na coroczne wyjazdy na warsztaty muzyczne wybieracie Państwo różne miejsca, ale co roku powtarza się Łańcut, dlaczego?

Tam prowadzi zajęcia znakomita pedagog Dorota Objalska, której Marcelina zawdzięcza cały swój dotychczasowy rozwój. Tam prowadzi zajęcia również wybitna profesor Magdalena Szczepanowska, u której wkrótce Marcelina podejmie naukę. Tam przyjeżdżają laureaci międzynarodowych konkursów, którzy mimo bardzo młodego wieku mają duże osiągnięcia. Poza tym i przede wszystkim, co powtarzał twórca łańcuckich spotkań muzycznych, prof. Zenon Brzewski „Łańcut to najpiękniejsze miejsca na świecie, w którym mieszają się ze sobą natura i sztuka.”. My nie wyobrażamy sobie lata bez Łańcuta, tam muzyka z wielką siłą mówi swoim międzynarodowym językiem, wprowadza w świat bez podziałów, w świat braterstwa, którego wszyscy pragniemy.



W łańcuckim parku z prof. Magdaleną Szczepanowską i kolegami: Janem Jastrzębskim, Mateuszem Izdebskim i Sebastianem Gogolewskim

Wspomniała Pani, że po wakacjach Marcelina rozpocznie naukę u prof. Magdaleny Szczepanowskiej, w jakiej szkole?

Podjęliśmy decyzję, że naukę będzie kontynuować w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II st. im. Zenona Brzewskiego w Warszawie.

Tak daleko od domu rodzinnego, ona ma tylko trzynaście lat?

Mój mąż będzie mieszkał z Marceliną w Warszawie, planujemy wynająć na ten cel jakieś bardzo małe mieszkanie.

Wasze życie rodzinne zmieni się zatem?

Niewiele. Od piątku do niedzieli Marcelina z ojcem będą przyjeżdżać do naszego domu w Prątnicy.

To trudne i kosztowne, jak sobie Państwo poradzicie?

Obydwoje pracujemy. Mając bliźnięta musieliśmy nauczyć się organizacji życia i czasu. Marcelina za swoje osiągnięcia otrzymała Stypendium Artystyczne Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, jak też wsparcie od olsztyńskiej firmy MAG Dystrybucja produkującej

wodę mineralną. Poza tym, jeśli ktoś ją poprosi, Marcelina gra na ślubach, chce w ten sposób zarobić na skrzypce, które wraz ze smyczkiem kosztują kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kiedy byliśmy na wakacjach w Chorwacji, Marcelina koncertowała na ulicach, zarobiła w ten sposób tak dużo pieniędzy, że chodziliśmy po sklepach i kupowaliśmy dla niej piękne sukienki, w których mogłaby występować na koncertach. Musimy sprostać temu wyzwaniu, nie możemy zaprzepaścić wielkiego daru, który otrzymała od Boga Marcelina i którym ona może służyć wielu ludziom, a nasz sposób na pokonywanie trudnych sytuacji to modlitwa i zawierzenie Bogu.

Prof. Dorota Obijalska i dyrektor Szkoły Muzycznej w Dywitach, Pan Janusz Ciepłiński są zdania, że Marcelina jest jednym z najlepszych skrzypków dziecięcych w Europie. Pozostaje zatem życzyć Marcelinie wielu sukcesów estradowych, doskonalenia umiejętności u wybitnych profesorów, zwycięstw w konkursach na krajowe i zagraniczne stypendia i wielkiej, światowej kariery solistycznej.